



COPERNICUS

P I S M O U C Z N I Ó W I L I C E U M O G Ó L N O K S Z T A Ł C A Ć E G O
I M . M I K O Ł A J A K O P E R N I K A W R A D O M I U

Nr 4

21 maja 2015r.

2014/2015



Fot. Klaudia Zegarek

Kwietniowo-majowy numer gazetki szkolnej skupia się na działalności artystycznej naszej młodzieży i lokalnych instytucji kulturalnych. Autorzy recenzji, wierszy oraz artykułów o aktorach z I LO wprowadzają nas w klimat twórczego fermentu, który doskonale współgra z wiosenną aurą.

Zapraszamy do lektury!

TEATR NASZ POWSZECHNY



Fot. Klaudia Zegarek

Spektakl „Wesele”- recenzja

15 kwietnia 2015 roku udałam się wraz z klasą do Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu na inscenizację dramatu Stanisława Wyspiańskiego pt. „Wesele”. Za opracowanie tekstu, muzyki i reżyserię, a także oświetlenie odpowiadał Mikołaj Grabowski - polski aktor i reżyser teatralny. Scenografię do sztuki stworzyła Katarzyna Kornelia Kowalczyk. W przedstawieniu brało udział wielu znanych radomskich aktorów, między innymi Iwona Pieniążek, Jarosław Rabenda, Adam Majewski i Piotr Kondrat.

Dramat młodopolskiego autora został przedstawiony w nieszablonowy sposób. Akcję utworu umieszczono w czasach współczesnych. Bohaterowie nie nosili strojów odpowiadających końcowi XIX wieku. Ich ubrania były dopasowane do współczesnych czasów i tak zwanej „mody weselnej”. Jedynymi osobami wyróżniającymi się pod tym względem byli Pan Młody i Panna Młoda - oboje mieli na sobie tradycyjne ludowe krakowskie stroje.

Muzyka dobrana przez Mikołaja Grabowskiego była niemałym zaskoczeniem, ponieważ nie były to, jakby się można było spodziewać, staropolskie, wiejskie piosenki, a królujące na parkietach podczas dzisiejszych wesel znane powszechnie hity disco-polo.

Gra aktorska artystów była bardzo dobra. W wypowiedzanych przez nich kwestiach i przedstawianych gestach znajdowało się wiele emocji i brawury scenicznej, co sprawiało, że można się było poczuć jak uczestnik pokazywanych wydarzeń, na przykład w scenie ukazania się Rycerza Poecie.

Oświetlenie użyte podczas przedstawienia było dość surowe. W wielu momentach stawało się ono punktowe i zwracało naszą uwagę na ważnych w danym momencie bohaterów. Wpływało to bardzo pozytywnie na nastrój, zwiększając napięcie związane z kluczowymi scenami.

Pomimo wielu zalet przedstawianego spektaklu można też znaleźć kilka bardzo rażących wad. Jedną z nich jest swego rodzaju zawilość gry aktorskiej. Artyści nie odgrywali pojedynczych ról, przedstawiali swoją osobą po dwie, trzy postacie w różnych scenach. Tak na przykład Łukasz Węgrzynowski będący początkowo Księdzem, już po kilku scenach zmienia się w Rycerza. Nie jest to jedyna taka sytuacja, to samo tyczy się Dziennikarza i Widma oraz Żyda i Wernyhory. Co więcej, podczas całej sztuki charakterystyka aktorów nie zmieniała się, więc odróżnienie od siebie kolejnych postaci wymagało dłuższego zastanowienia i było niemożliwe dla osób, które nie zapoznały się wcześniej z utworem.

Scenografia była wyjątkowo surowa i sprawiała wrażenie pustki. W przedstawianej izbie nie było wielu elementów i szczegółów, które zostały tak dokładnie opisane przez autora dramatu. Potęgowało to moje odczucie, że przedstawienie nie zostało do końca dopracowane. Niektóre sceny zostały okrojone bądź całkowicie usunięte - wycięto na przykład część utworu mówiącą o zgubieniu przez Wernyhore złotej podkowy, więc nie został oddany cały artyzm i symbolika „Wesela“, co także wpłynęło negatywnie na odbiór całości spektaklu.

Pomimo tego, że przedstawienie zaaranżowane przez Mikołaja Grabowskiego z pewnością przedstawia wiele wartości artystycznych i zalet związanych z grą aktorską, uważam, że spektakl nie oddaje w najlepszy sposób dzieła Stanisława Wyspiańskiego. Myślę, że reżyser, starając się sprowadzić sztukę do postaci jednej wielkiej metafory, utracił czytelność i nastrój ukazwanego utworu. W ten sposób być może nie tylko spektakl, ale także dramat utracił wiele walorów dla znacznej części widzów.

Adela Machel, II d

Przyjdź Chochole na wesele! - recenzja spektaklu „Wesele”

Dramat Stanisława Wyspiańskiego pt. „Wesele” doczekał się wielu interpretacji. Również aktorzy z Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu postanowili włączyć ten spektakl do swojego repertuaru. Jak udało im się przekazać widowni wymowę tego utworu? Czy sprościli temu wymagającemu zadaniu?

Chcąc, aby przedstawienie było bardziej atrakcyjne dla przedstawicieli młodszego pokolenia, jego reżyser - Mikołaj Grabowski, postanowił je unowocześnić. Efekt ten uzyskał poprzez rezygnację z tradycyjnych strojów krakowskich gości weselnych, wyróżniając nimi tylko parę młodą, Gospodarza i Jaśka. Zabieg ten zamiast działać na korzyść spektaklu, w rezultacie zakłócił jego odbiór i moje wyobrażenia o autentycznym weselu, na którym gościł Stanisław Wyspiański. Spodziewałam się interesującej i oryginalnej adaptacji dramatu, a tymczasem widząc jego pierwsze sceny, poczułam się rozczarowana. Miałam wrażenie, że trafiłam nie na ten spektakl, na który powinnam. Mimo intencji reżysera, który chciał, aby sztuka „przemówiła” do młodzieży zgromadzonej na widowni, zmysłowe tańce kobiet na weselu i nieudolna scena, w której Pan Młody śpiewa, zniechęciły mnie do tej inscenizacji. Nie wspominając o tym, że jedną z kobiet z chóru wystylizowano na Cleo - popularną ostatnio piosenkarkę znaną z przeboju „My Słowianie”. Scenografia, czyli zrujnowana kamienica - zamiast bronowickiej chaty, nadawała „Weselu” pesymistyczny nastrój. Była ona kolejnym elementem frustrującym i dezorientującym widza, gdyż konieczne było nieustanne przypominanie sobie, że tak naprawdę akcja utworu toczy się nie w czasach nam współczesnych, ale w roku 1900. Duchy i mary, które za pośrednictwem Chochoła zjawiają się na weselu, ukazane zostały w sposób, który przywodzi mi na myśl seans spirytystyczny. Moim zdaniem odebrało to tym scenom całą niezwykłość i tajemniczość, jaką w sobie miały. Zamiast zaciekawiać widzów, w tym momencie wszystko zaczęło być monotonne i bez wyrazu. Podczas gdy omawiane są najważniejsze sprawy dla losów narodu, uczestnicy wesela siedzą przy jednym długim stole i śpią. Zresztą tak jak część widowni. Mimo tych wszystkich negatywnych aspektów, jakie dostrzegłam, oglądając inscenizację, trzeba przyznać, że gra aktorska była wręcz fenomenalna. Największe wrażenie zrobił na mnie Jasiek, w którego wcielił się Adam Majewski. Odgrywana przez niego postać sprawiła, że przedstawienie na sam koniec nabrało wyrazu: jego usilne, choć bezskuteczne starania, aby wyrwać towarzyszy z marazmu i otępienia, śpiewający Chochoł i wszechobecny wówczas chaos doskonale zobrazowały nastrój ostatniej sceny „Wesela”. Spektakl nie zachęciłby mnie do przeczytania lektury, raczej wręcz przeciwnie. Należy bowiem pamiętać, że nie tylko młodzież wybrała się, aby go obejrzeć, a nie sądzę, by użycie muzyki disco polo w dramacie z początku XX wieku brzmiało zachęcająco dla starszego pokolenia. Czy raczej nie powinniśmy spodziewać się porywających krakowiaków? Jednak nie należy zapominać, że w przygotowanie inscenizacji włożono mnóstwo pracy i trudu, i z tego względu wszystkim aktorom, jak również osobom przygotowującym muzykę i oświetlenie, należały się gromkie brawa, które zresztą wypełniły salę teatru, gdy opadła kurtyna.

Aleksandra Góraj, II b

JEST TAKI DAR...

Prezentujemy talenty młodzieży I LO

Dnia 17.04.2015 roku uczniowie klasy matematyczno-fizycznej **Ic** udowodnili, że posiadają także talent literacki. Ich zadaniem w ramach lekcji języka polskiego, prowadzonej przez Panią Agnieszkę Pankowską, było napisanie wiersza na dowolny temat. A oto efekt ich pracy.

Ma ukochana, w moim sercu rana
ostrzem miłości zadana.
Moje uczucia do Ciebie płyną
niczym rzeka szeroką doliną.
Choć tyle bólu mi zadałaś,
choć swej miłości nie okazałaś.
Ja nadal pragnę mieć Cię przy sobie,
Powoli przestaję myśleć, co robię.
Zimny ogień na dnie mego serca.
Ta miłość jest dla mnie niczym morderca.

Amelia Siczek, Agata Hendzel,

Anna Madej, Katarzyna Stankowska

Szkoła

Jedni zwą to więzieniem,
inni życie temu poświęcają,
dla wielu szkoła jest wybawieniem,
niektórzy dość już jej mają.
Szkoło, ach, szkoło!
Utrapienie moje!
Czemuż przenosisz na mnie problemy swoje?
Zatruwasz mi każdy życia moment?
Szkoło, ach, szkoło!
Lecz cóż ja bez Ciebie robiłbym dni całe?!
Szkoło! Nie jesteś taka zła jak myślałem!

Szymon Orłowski, Adam Panek, Szymon Bernasiak

Książka

Kiedy jest Ci smutno,
kiedy jest Ci źle,
sięgnij po książkę
ona rozweseli Cię.

Z książką wyruszamy w świat daleki
poprzez oceany, morza, rzeki,
więc chętnie do niej zaglądamy
i do czytania zachęcamy.

Piotr Kozyra, Damian Wroński

Dziś na łące...

Dziś na łące sobie leżę
Patrzę, patrzę i nie wierzę
żem ja godna takiej łaski,
by codziennie widzieć brzaski,
by się patrzeć na zachody,
by usłyszeć ten szum wody.
Tak codziennie spędzać lato.
Dzięki Boże, dzięki za to!

**Katarzyna Baranowska, Aleksandra Prokop,
Anna Wątle, Michał Stanik**

Wiedza

Chcę mieć tyle wiedzy, ile w oceanie wody,
a są tego różne powody.

Wiedza jest piękna jak zielone gaje,
bo ogrom mądrości nam daje.

Bez wiedzy żyć jest trudno,
jesteśmy bez niej jak czyste płótno.

Pragnę ją ciągle pogłębiać,
pragnę me życie w nią ubrać,

bo bez niej jestem zwykłym człowiekiem,
to niemodne – idźmy za XXI wiekiem.

Wiedza jest dziś prosta do zdobycia,
więc niech będzie sensem naszego życia!

**Natalia Lenarczyk, Sylwia Starosta,
Zuzanna Bujak, Dawid Baran**

Szkola

W szkole widać wielkie poruszenie.

Dopiero był początek, a już zakończenie.

Choć uczysz się w małej szkole,
nauczysz się w niej wiele sokole.

Mimo, że mała to uczniów w niej jak mrówek.

Na angielskim mamy rozmówki, pisownię słówek.

Lekcja matematyki może być przyjemna,
gdy delta dodatnia, zerowa, ujemna.

Fizyka mocno nas zajmuje,
choć sen z powiek nam zdejmuje.

Na polskim wszyscy się staramy,
czytamy lektury i nowy materiał utrwalamy.

Informatyka wszystko rekompensuje,
bo programowanie nas bardzo interesuje.

Katarzyna Piechurska, Patrycja Kulińska, Natalia Pająk, Karina Piechota

Talenty aktorskie



(fot. Anna Sobczak)

W dniu 13.03 w Młodzieżowym Domu Kultury im. Heleny Stadnickiej, w ramach rekolekcji szkolnych odbył się spektakl pt. „Alchemik”. Sztuką aktorską mogli wykazać się uczniowie z naszego liceum pod czujnym okiem księdza Roberta Kijaka, który napisał scenariusz, a następnie przygotował młodzież do zaprezentowania powierzonych ról. Na scenie zaprezentowali się uczniowie klas pierwszych: Szymon Strzelecki, Filip Korbecki, Ula Różańska, Michał Starnowski, Wojtek Słyk oraz Aleksandra Górnicka - uczennica klasy II a.

Spektakl opowiada o poszukiwaniu życiowej drogi.



(fot. Anna Sobczak)

„Alchemik” okiem aktora

Z dumą rozpierającą pierś mogą pochwalić się, że zagrałam w „Alchemiku”. Zanim jednak z całą grupą teatralną mogliśmy zebrać laury, musieliśmy włożyć sporo wysiłku. Widzowie podziwiają aktorów na scenie tylko przez krótki czas. W przypadku „Alchemika” było to około pół godziny. W porównaniu z czasem, jaki zajęło nam przygotowanie sztuki i zgranie wszystkich elementów, światła, muzyki, dekoracji, to jak pstryknięcie palcami. Cały tydzień przed występem mieliśmy bardzo wiele prób. Pracowaliśmy bardzo ciężko, czasem najzwyczajniej nie mieliśmy już siły, lecz ksiądz Sebastian stale dopingował nas do działania. Po ciężkiej przeprawie przez przygotowania nadszedł dzień premiery. Kiedy widownia wypełniła się publicznością, nasze serca zaczęły bić szybciej, poziom adrenaliny podniósł się. Ruszyła akcja. Nam - aktorom te pół godziny przeminęło jak pięć minut. W momencie, w którym stanęliśmy wszyscy na scenie, a widzowie zaczęli bić brawo, poczułam się najszczęśliwszą osobą na świecie. Zarówno z mojej twarzy jak i z twarzy pozostałych aktorów uśmiech nie zniknął. Był odruchem bezwarunkowym. Brawa, owacje na stojąco – to najlepsze wynagrodzenie całego trudu. Wszyscy jednak z zapartym tchem czekali na najważniejszą opinię, opinię samego reżysera, księdza Sebastiana. Wtedy, gdy usłyszeliśmy: „Daliście radę, jestem z was dumny”, byliśmy już pewni, że egzamin został pomyślnie zdany!

Teatr daje możliwości rozwoju. Pozwala oderwać się od rzeczywistości. Poszerza nasze horyzonty i wnosi na wyżyny naszą wyobraźnię. Zachęcam wszystkich do tego, aby chociaż raz w życiu w zaciszu swojego pokoju odegrali jakąś małą sztukę i mogli rozkoszować się magią tego niesamowitego świata.

Aleksandra Górnicka, II a



(fot. Anna Sobczak)

„Alchemik” okiem widza

Według mnie obejrzenie „Alchemika” nie było stratą czasu. Uczucia po obejrzeniu tego widowiska są jak najbardziej pozytywne. Jestem zaskoczona wysokim poziomem gry aktorskiej uczniów naszego liceum. Głównym wątkiem było poszukiwanie własnej drogi życiowej. Nie jest to łatwy do poruszenia temat, lecz aktorzy, choć początkujący, doskonale wcielili się w swoje role. Szczególnie wyróżnił się Szymon Strzelecki jako główny bohater. Od początku do końca przykuwał uwagę widzów gestami i tonem głosu. Należy również docenić kostiumy, dopasowane do roli występujących aktorów oraz scenografię, która - chociaż skromna - stanowiła ciekawe tło występu. Całość podkreślały efekty świetlne. Światło, które gasło w odpowiednim momencie, nadawało klimat tajemniczości i stwarzało możliwość głębszego przeżycia akcji, a muzyka podkreślała wydarzenia na scenie. Sztuka „Alchemik” została doceniona przez widownię gromkimi brawami. Bardzo podobało mi się to widowisko.

Emilia Malik, IIa